Gdzie nie ma hierarchii, nie ma autorytetów

ZASTRZEŻENIE

To nie będzie to opowieść moralizująca. Nikogo nie tępię, niczego nie chwalę. Socjologów nie interesuje utyskiwanie, żalenie się na stan, tylko zrozumienie procesów, które się dzieją, wyjaśnianie ich genezy i projektowanie konsekwencji.

Opowieść będzie zatem o tym skąd, ze świata jakich wartości wynika brak zamiłowania ludzi młodych AD 2012 do autorytetów, a właściwie tym, że młodzi AD 2012 w ogóle nie rozumieją, o co chodzi w pytaniu o autorytety...

POMARUDŹMY NA POCZĄTEK (ustami nie-socjologów)

Jacek Warchala: kultura zielonego markera

Studenci w trakcie przygotowywania się do zajęć masowo produkują kserówki tekstów, a na tych kserówkach dokonują aktów podkreślania zielonym markerem „rzeczy ważnych”. Nie widzą, ani tym bardziej nie pamiętają jakiejkolwiek całości, uczą się podkreślonych przez siebie, oderwanych „haseł”, ważnych zdań, byle było szybciej, byle móc się szybko od tego oderwać i zwrócić uwagę w kierunku innych atraktorów.

Jan Hartman i teza o trywialnym nihilizmie (nie wiedzą, czego chcą, wiedząc, czego nie chcą, ale jednak – zdaniem Hartmana – wiedzą, że chcą zgrzewki piwa i seriali za darmo – no to wiedzą, czy nie wiedzą?).

W Polsce jest ponad 8 i pół miliona ludzi w wieku 15-29 lat. Oczekiwanie, że wszyscy będą dzielić ze sobą jakieś wspólne cechy i że da się ich opisać zbiorczo, z lotu ptaka, jest nierealistyczne. Nierealistyczne jest zatem oczekiwanie, że odnajdziemy u młodych jakiś wspólny katalog autorytetów (o ile odnajdziemy jakiekolwiek).

Świat młodych to świat społecznych nisz, archipelag socjo-wysepek.

Brak kanonu kulturowego szeroko rozumianego jako pula wspólnych doświadczeń, reguł savoir-vivre'u, celów życiowych, pragnień i sposobów realizacji zachcianek.

EFEKT

Kultura mikro-towarzystw wzajemnej adoracji: ekstremalne różnicowanie stylów życia i powszechny brak zrozumienia Innego (bo już nie trzeba się starać, bo jest Sieć, gdzie można znaleźć samych-swoich, położonych do tego – w sensie terytorialnym – bardzo daleko).

Brak kanonu kulturowego powoduje, że wszyscy są zanurzeni w arcy-osobnych bajkach, a kontakt międzybajkowy polega na nieustannym negocjowaniu własnej pozycji w Sieci.

CZY COŚ – JEDNAK – ICH ZE SOBĄ ŁĄCZY?

Coś owszem…

Nowe technologie komunikacyjne: przerzucenie na elektroniczne ekstensje manipulowania światem i na interfejsy życia społecznego.

Poczucie wolności zdobywania elementów tożsamości z Sieci, kojarzące się osobom powyżej 35 lat z samowolą.

Oddanie pamięci/wiedzy chmurom oraz inteligencji w „ręce” inteligencji kolektywnej.

Swoją drogą spełnia się teza Lwa Wygotskiego mówiąca o tym, że to technologie kształtują kulturę.

W EFEKCIE, NIEKTÓRZY SĄDZĄ, ŻE:

Młodzi są głupi, niczego nie wiedzą, niczego nie pamiętają, na niczym się nie znają. I że jest coraz pod tym względem gorzej.

Kontaktują się między sobą wyłącznie torem interfejsowym, co powoduje narastające braki interakcyjne, np. brak kindersztuby (kłania się Gary Small).

Nic tylko kradną w tej Sieci i kradną.

TO GARY SMALL, KTÓRY SIĘ WCZEŚNIEJ KŁANIAŁ

Permanentne rozproszenie umysłów jako norma.

Brak umiejętności identyfikacji stanów emocjonalnych z ekspresji twarzowych w sytuacjach face-to-face.

CO NA TO NIEMARUDZĄCA SOCJOLOGIA?

Młodzi z pewnością dorastają w żywocie rówieśniczym dziejącym się w poziomej, sieciowej strukturze Sieci.

W tej przestrzeni nie obowiązują reguły społeczeństw hierarchicznych, a tym bardziej wartości charakterystyczne dla społeczeństw obrazowanych przez piramidy czy drabiny.

JAKIE SĄ TEGO EFEKTY?

Piotr Czerski: „Przywykliśmy do tego, że niemal z każdym – dziennikarzem, burmistrzem miasta, profesorem uniwersytetu albo znanym piosenkarzem – możemy spróbować podjęcia dialogu i nie potrzebujemy do tego uprawnień wynikających ze społecznego statusu. Powodzenie interakcji zależy tylko od tego, czy treść przesyłanego komunikatu zostanie rozpoznana jako ważna i warta odpowiedzi”.

http://pokazywarka.pl/pm1pgl/

JAKIE SĄ TEGO EFEKTY?

Ten uderzający brak dystansu nie wynika z braku szacunku, tylko z wyrastania w innych okolicznościach niż super-hierarchiczne społeczeństwo, w którym ktoś od nas zawsze wiedział lepiej i był lepszy. Z wyrastania w Sieci.

Młodzi w ogóle nie mają poczucia, że przed kimś winni padać na kolana z uwagi na nadany mu (przez kogoś przez nich niezidentyfikowanego) status. I to nie jest ich niegrzeczność (bo wiedzą, że tak nie powinni), tylko coś takiego, jak noga czy ręka – naturalnie wkomponowanego w konstrukcję człowieka.

JAKIE SĄ TEGO EFEKTY?

W sytuacji, gdy wiedza jest w inter-chmurach, nie muszę szanować przewagi erudycyjnej. Autorytetem nie musi być zatem ktoś, kto wie – mędrzec.

W sytuacji, gdy nie trzeba zdobywać przewagi ekonomicznej, bo status w piramidzie ekonomicznej nieszczególnie się liczy skoro jest sieć, a nie piramida, to nie szanuję ludzi z pieniędzmi. Autorytetem nie musi być zatem bogacz-kapitalista.

W sytuacji, gdy od polityków z rzadka zależy mój prywatny dobrostan, to nie muszę szanować tych, których ktoś wybrał w wyborach.

NIEBEZPIECZEŃSTWO (przypominam: nie moralizuję!)

Sytuacja społeczeństwa zhierarchizowanego, gdzie autorytet opiera się na wieku, wiedzy, pieniądzu, wyborze demokratycznym, była uregulowana w tym sensie, że te media (wiedza, pieniądz, władza legitymizowana) zapewniały porządek i ład interakcyjny.

A co w sytuacji, kiedy nie szanujemy tych z wiedzą, tych z pieniędzmi i tych wybranych, a szanujemy tylko siebie?

Tutaj – zdaniem socjologów – pojawia się miejsce dla nagiej przemocy jako regulatora społecznego. Ona się już dawno pojawiła w Sieci w sytuacjach negocjowania sensów przez uczestników debat, forów etc.

TOŻSAMOŚĆ ZRÓB-TO-SAM BUDOWANA Z KLOCKÓW

Do tego młodzi ludzie budują tożsamość na zasadzie układania puzzli, z rozmaitych elementów poza tzw. normalną biografią (była normalna w społeczeństwie industrialnym).

Jestem moim profilem na LastFM. Jestem moją tracklistą na mp3 (Michael Bull). Jestem zestawem moich sieciowych zakładek i RSS-ów. Jestem w pełni spójną i działającą hybrydą.

liczba niezbędnych do pracy i do życia kontaktów społecznych uzależniona jest jak nigdy od atrakcyjności.

facebook jako tapeta codzienności. Pozycję w grupie zdobywa się komunikatami na tapecie.

Wyjątkowa Niewyjątkowość.

DO TEGO SĄ JESZCZE NIEZDECYDOWANI…

W dowolnych kwestiach – zwłaszcza moralnych i politycznych – ludzie młodzi to gromada niezdecydowanych. Do 45% na dowolne pytanie odpowiada – NIE WIEM.

Dlaczego?

- A skąd mają wiedzieć, skoro nie czytają?
- Skąd mają wiedzieć, skoro nikt im nie mówi co jest ważne?
- Po co w ogóle im to wiedzieć, skoro Bóg, moralność, ojczyzna to nie są kwestie istotne dla ich umiejscowienia w strukturze sieciowej, w ich strukturze?

Czy to jest niemoralność?

Przestrzegam zasad moralnych: jeśli chodzi o auto-charakterystyki, różnica między 30-latkami a 19-latkami to aż 28 punktów procentowych!

Czy to znaczy, że są niemoralni?

Nie. To znaczy, że nie wiedzą, jakie akurat pakiety normatywne obowiązują albo uważają, że nie obowiązują w prawdziwie demokratycznym społeczeństwie pakiety żadne. Nie ma i być nie może spójnych, „imperialnych" propozycji etycznych (propozycji Kościoła za takie na przykład uznać nie sposób…).

Stąd etyczne puzzle i supermarketyzacja w zakresie norm etycznych – wybieram to, co pasuje do mojego stylu życia.

Rosnąca rozpiętość dochodów przy nacisku na hiper-konsumowanie. Nie można sobie odpuścić! Polaryzacja struktury – to do tych biednych coraz częściej trafiają ludzie młodzi.

CO JEST WAŻNE?

O coś jednak usilnie młodzi ludzie walczą. To coś, to wybicie się w hierarchii.

Rośnie znaczenie prestiżu, aż do przesady widzianej w amerykańskich produkcjach filmowych z półki C. Problem Personality-Respect.

CO JEST WAŻNE?

Najważniejsze staje się społeczne uznanie.

Auto-charakterystyki 19-latków. Jaki jestem? Na najwyższym miejscu (75%) jest „szanujący innych”. Na najniższym? Poniżej 40% - „religijny i „myślący o kraju”.

Wartości na topie: przyjaźń + ciekawa praca + prestiż i szacunek.

To taki PRAGMATYZM PRO-KOOPERACYJNY.

CO JEST WAŻNE?

Wszystko jest równie ważne.

Wszystko jest dla dzisiejszych młodych daleko ważniejsze niż dla młodych sprzed 30 lat! Przyjaźń, praca, miłość, rodzina, rodzice, pieniądze i tak dalej…

ŻYCIOWI WSZYSTKOŻERCY

Wszystkiego dotknąć, wszystko pochłonąć, wszystkiego spróbować, nie tracić czasu na stan bez doznań.

Zazwyczaj w kontekście ludzi młodych mówi się o dwóch typach kapitału: wykształceniu i energii (mobilności, „chceniu”).

Jest jeszcze jeden kapitał: kapitał przyjaźni. Młodzi lubią się bardziej niż starzy. Całują się na powitanie. Starzy pozostają ze sobą najczęściej w dystansie bokserskim.

POTENCJAŁY

Wplecenie w Sieci siłą rzeczy może powodować mniejsze skupienie na swoim egoistycznym interesie. Jest tu pewien potencjał wspólnotowości, którego nie mają Polacy 30-kilku i 40-kilkuletni (moi rówieśnicy w Polsce interesują się samochodami-czołgami i płytkami w toalecie…).

Ludzie młodzi weszli w kulturę nadmiaru drogą socjalizacji pierwotnej, zatem zapały konsumpcyjne mają niszowo sprofilowane. Już to ich tak mocno nie podnieca, jednak następuje wyolbrzymianie, gargantuizacja roweru, deskorolki, telefonu.

Czy są zatem jakieś „puzzlowate” autorytety?

Czy są idole dla ludzi poskładanych z różnych elementów w rozmaite konfiguracje indywidualne?

Dla ludzi Sieci stroniących od dawnych hierarchii?

Dla ludzi, dla których atrakcyjność interpersonalna, głównie fizyczna, jest jedynym biletem wstępu do społeczeństwa?

Dla ludzi, dla których przyjazne, poziome relacje w grupach rówieśniczych są całym możliwym do wyobrażenia światem?

Dla ludzi, którzy wolność uczestnictwa w kulturze utożsamiają z samym życiem?

JAKI WINIEN BYĆ AUTORYTET W DOBIE SIECI?

Po pierwsze, powinien się utrzeć w sieciowych negocjacjach, obronić się na otwartym forum, brać udział, mieć kontakt. Autorytet nadany pozycją czy funkcją nie ma żadnego znaczenia (o papieżu także proszę zapomnieć…).

Po drugie, może być to autorytet good enough.

Cory Doctorow

Popkultura nie jest tworzona wedle tych samych kryterów co kultura wysoka i kultura masowa. Obowiązującą w niej zasadą jest *good enough*.

JAKI WINIEN BYĆ AUTORYTET W DOBIE SIECI?

Autorytet dla młodych, o ile sami już nie stanowią go dla siebie, też może być, jak kultura, good enough.

Autorytet to nie jest bóstwo bez skazy i zmazy, bo młodzi wiedzą, że takich ludzi nie ma.

JAKI WINIEN BYĆ AUTORYTET W DOBIE SIECI?

Autorytetem dla młodych, kiedy nie mają pojęcia, co odpowiedzieć na pytanie socjologom i kiedy kapitału kulturowego nie starcza, może też być wydmuszka. Istota składająca się ze skorupy, wyświetlana często w sieciowych serwisach, pozbawiona charyzmatycznych charakterystyk. Współgra z nastrojami i obowiązującymi kanonami atrakcyjności, ale jest wydłubany. Często czyjś produkt.

Giambattista Vico

Epoka bogów

Epoka bohaterów

Epoka ludzi

Powtarzają się w cyklu.

No to gdzie teraz jesteśmy?
Powracamy do epoki bogów, czy nadchodzi „coś”, czego Vico nie przewidział?